

zcom i podjęcia starań, aby dążyć do jego uwolnienia za każdą cenę.

żonej z ochotników z pośród rzymskiego obywatelstwa.

Watykan za rządów nowego Papieża.

Nowoobрани Papież, Pius XI., prowadzi życie w murach Watykanu niezbyt różniące się od życia swych bezpośrednich poprzedników. Wybrany przez postępową partię kardynałów, przyjął imię Piusa, jak gdyby na dowód, że pozostanie wiernym polityce dwu ostatnich papieży, noszących to imię.

W śnie magnetycznym.

Niedawno temu publiczność polska stanęła w zdumieniu wobec fenomenu w dziedzinie Sztuki. Poważny krytyk i znawca twórczości plastycznej, prof. Trojanowski, przedstawił Warszawie młodego malarza i teozofa Grażewskiego, który w stanie snu magnetycznego portretuje wybitne postacie z przeszłości. Wzbudziło to łatwo zrozumiałą sensację.

książki; atoli już w znaczeniu dosłownem tworzy, sam będąc ich autorem, nie zaś — jak w tamtym n. p. wypadku — jeno pośrednikiem dla czyjegoś ducha. Jest nim poeta-mystyk Kazimierz Kalinowski.

Czelnicy znają go dobrze. Ale w latach ostatnich znikł nam z oczu. W r. 1914. wywieźli go bowiem Moskale z wiejskiego mieszkania na Podlasiu, jako jeńca cywilnego, aż nad Ural, skąd dopiero niedawno udało mu się uciec i powrócić do kraju. Jako jedną z pamiątek długiej niewoli wśród stepów kirgizkich, gdzie blask słoneczny, dla oczu nieprzywykłych zbyt silny, trwa prawie, przez rok cały, przywiózł sobie Kalinowski chorobę wzroku. Okuliści kazali mu zaprzestać pracy oczyma. Dla lite rata to klęska. Postanawia za tem dyktować. Zdobyla sobie sekretarkę. Co pisać? Na pierwszy ogień wybiera wspomnienia z ziemi wygnania, zwłaszcza świeże wrażenia z własnych przeżyć pod grozą rozstrzelania przez czczewyczajkę. Tyle tam widział, tyle ma do powiedzenia. Zasiadają więc do pracy.

Autor skupia myśli. Przeciera czoło końcami palców... I naraz traci świadomość. Przemyka oczy. Zapada w sen... Ale właśnie w tej chwili zaczyna dyktować. Sekretarka spisuje to pośpiesznie, chwilami z trudem mogąc nadążyć piórem. Cała w słuch zamieniona, musi niezwykle natężyć uwagę, żeby jakie słowo, nieraz prawie szeptem wyrzeczone, nie przeszło mimo jej uszu, bo wszak spytać o nie nie może; autor nie powtórzy — nieprzytomny nie słyszy, nie widzi — śpi...

Tak w nastroju zaiste tajemniczym upływają całe godziny bez przerwy. Wreszcie poeta budzi się — i orientuje. A więc to był sen magnetyczny. Zapadł weń bez niczyjej przyczyny. Dyktował jednak w tym stanie podświadomości wcale nie to, co zamierzał przed posiedzeniem, lecz tworzy jakiś nieuplanowany twór beletrystyczny. Nazajutrz i dni następnych powstawały w ten sam sposób dalsze rozdziały powieści, o których treści autor z góry nie miał świadomości pojęcia. W ciągu kilkunastu seansów, trwających po dwie, trzy, a bywało i cztery godziny nieprzerwanie, powstała powieść. Na ostatnim autor podyktował słowo „koniec“ a następnie tytuł książki. W kilka dni później zażęła się podobnie nowa. I tak w ciągu jesieni r. 1921 stworzył Kalinowski w transie cztery powieści jedną po drugiej.

Treść każdej z nich — tak niezwykła jak sposób powstawania. Tematy różnorodne. Ale każda porusza w zaciekawiającej formie powieściowej zagadnienia okultystyczne, nad którymi nietylko myśl bledzą wieczyście teozofowie, a za nimi coraz dziś liczniejsi badacze i znawcy wiedzy tajemnej, ale które tak powszechnie w dobie najnowszej, pospolu z uczonymi, emocjonują też szerokie już kółła społeczeństwa. A więc porozumiewanie się naszego świata z zaświatem, zagadkowe życie zagrobowe, lunatyzm, satanizm, hypnotyzm, jasnowidzenie, spirytyzm, medynizm, telepatya, psychometria i. t. d. i. t. d. — cały świat Ducha, a nade wszystko ciekawe tajemniki reinkarnacji, tego tragicznego kołowrota wcieleń ludzkich.

Domyśleć się łatwo, z jakim zainteresowaniem rznać się będą Czytelnicy na te sensacyjne, poważne w swej głębi książki, gdy się niebawem za-



Najgroźniejszy wróg Anglii w Indjach: Przewodcy ruchu narodowościowego w Indjach z „prorokiem“ Gandhim (X) w pośrodku. Obok niego po lewej stronie Amerykanin Johnson, przybyły do Indji celem popierania jego antialkoholicznej propagandy.

Zdaje się być niewątpliwem, że za rządów Piusa XI. zbliżenie Kurji Apostolskiej do rządu włoskiego postąpi jeszcze dalej naprzód, obecnie już nie uważa się w Watykanie Rzymu za kraj zawojowany przez wroga, a z okazji pobytu nad Tybrem belgijskiej pary królewskiej, po raz pierwszy od pół wieku pojawiły się na ulicach Rzymu dworskie pojazdy watykańskie i to nie staroświeckie karocy, lecz zupełnie nowoczesne automobile, oraz gwardziści papiescy w pełnych mundurach. Pierwszy wyłom zatem już zrobiony, kto wie, czy nie doczekamy się chwili, w której Papież opuści mury swego dobrowolnego więzienia i pojawi się na ulicach Rzymu.

Po objęciu rządów przyjął Papież Pius XI. na osobnem posłuchaniu przedstawicieli arystokracji rzymskiej oraz odbył przegląd gwardji palatynskiej, występującej podczas większych uroczystości, a zło-

To też, jak sobie Czytelnicy przypominają, na owe seanse nie sposób było zdobyć biletu. Wystawa jego obrazów ściągała tłumy. Konferencje na ten temat stały się modne. Wszędzie dyskutowano z zaciekaowaniem nad malarstwem w transie i nad medynizmem w Sztuce. Okazało się bowiem, iż dziwny artysta stanowi jedynie medyum, przez które wypowiada się jakaś indywidualność potężniejsza. „Wcielił się we mnie na tę chwilę Michał Anioł — powiada Grażewski — i tak powstał portret Dantego.“ Co więcej — Grażewski nie tylko maluje w transie, ale i wygłasza improwizacje na publicznych seansach, znowu tylko jako medyum. „To duch Mickiewicza przemawiał przezemnie“ — powiada po przebudzeniu.

Ale oto mamy nowy fenomen literacki: powieściopisarza, który w śnie magnetycznym tworzy całe



Watykan za rządów nowego Papieża: Papież Pius XI. podczas przeglądu gwardji palatynskiej ustawionej w czworobok w ogrodach watykańskich.